



Pismiono Kaszëbsczi Zemi

NR 33 ROK I

LÄBÖRG - PÜCK - RÈMIÒ - WEJROWÒ

8 lëstopadnika 1995

750-lecie Luzina

Najstarsza wzmianka o Luzinie pochodzi z 1245 roku. Tę datę postanowiono przyjąć za początek istnienia miejscowości. W bieżącym roku trwają więc obchody 750-lecia wsi.

28 października w miejscowej Szkole Podstawowej im. Lecha Bądkowskiego zorganizowano sesję popularno-naukową pod hasłem „Luzino wczoraj - dziś - jutro”. Zaproszono na nią historyków, językoznawców, archeologów i etnografów. Najbardziej znanym prelegentem był wybitny mediewista prof. dr hab. Gerard Labuda - pracownik naukowy Uniwersytetu Poznańskiego. Tematem wystąpienia profesora była historia Luzina w ujęciu syntetycznym.

Ten sławny historyk urodził się w Kamiennej Górze pod Nową Hutą nie opodal Mirachowa. Rodzinne korzenie związane są przede wszystkim z parafią Sianowo. Tam też - jak powiedział - chce być pochowany. Jest członkiem Państwowej Akademii Umiejętności i Państwowej Akademii Nauk.

Po wygłoszeniu referatu ogłoszono przerwę, w której profesor wpisywał dedykacje do najnowszej

swojej książki „Dzieje wsi Luzino”. Jak powiedział, chciał w niej utrwalić jak najwięcej nazwisk związanych z ziemią luzińską. Chce również, aby młodzi mieszkańcy pamiętali o przodkach, znali swoje kaszubskie korzenie. Wpisywanie autografów poprzedziły gratulacje i wręczenie kwiatów dla wybitnego naukowca, ongiś mieszkańca podluzińskiego Wielkiego Lasu. W słowie od autora G. Labuda napisał, że „...należy błogosławić pośpiech dyktowany datą rocznicy 750-lecia, gdyby nie ona, to może nie zdążyłbym spłacić swego długu wobec «tych, którzy nauczyli mnie czytać i pisać»”.

Po przerwie publiczność miała okazję wysłuchać pięciu następnych referatów. Mgr Barbara Wiącek mówiła o ciekawych wykopaliskach archeologicznych gminy Luzino. Profesor Waław Odyniec przybliżył strukturę wyznaniową (katolicy i protestanci) na Ziemi Wejherowskiej, mgr Feliks Sikora przedstawił zaś dzieje parafii św. Wawrzyńca, natomiast ks. dr Jan Perszon - obrzędy pogrzebowe na Kaszubach. O mowie Luzinian rozwiódł się prof. Jerzy Treder. Z kolei prof. Andrzej Marsz i inż. Jarosław Wejer - wójt gminy, mówili o rozwoju przestrzennym i perspektywach rozwoju wsi.

Sesja naukowa i Dzień Kaszubski (o którym piszemy na stronie 4) były jednymi z ostatnich imprez kończących obchody 750-lecia Luzina - największej wsi w Polsce liczącej ponad sześć tysięcy mieszkańców. 11 listopada nastąpi odsłonięcie pomnika Józefa Wilczka, które zakończy rocznicowe obchody.

Jan Antonowicz
dalszy opis obchodów na str. 4

Alojzy Nödzel

Aniele mój

Zaszto ju stñice
Dzëñ sã ju skùñcił
Cemno wnet mdze.
Niebiesczi Dëchù
W wiòldzim bezpiekù
Niech lëdze spiã
Wszãdze chdze sã
Aniele mój.

Nocka odéñdze
Dzëñ znòwù przìndze
Wiedno mdze tej.
Aniele mój
Tam wszãdze biòj
Tam wszãdze siòj
Tam wszãdze lec
Chdze człowiek je
Je równo chdze.

Pogrzeb „Króla Kaszubów”

2 listopada w Żukowie odbył się pogrzeb Karola Kreffta zwanego „Królem Kaszubów”. Utałał się tradycja, że wybitnych Kaszubów, znanych ze swojego społecznego zaangażowania, zwie się „Królami”. Na takie miano zasłużyli: Antoni Abraham, Wicek Rogala, ks. Hilary Jastak i właśnie zmarły Karol Józef Krefft.



Urodził się 15 VI 1907 w Zaworach pod Chmielnem. Rodzice jego byli bogatymi rolnikami, m.in. posiadali Dolne Jezioro Raduńskie. Uczęszczał do kolegium Marianum w Pelplinie i Gimnazjum Macierzy Szkolnej w Gdańsku. Następnie studiował na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie założył w 1927 roku korporację studencką „Cassubia”, której był pierwszym prezesem. Doskonale władał kilkoma językami. Przed wojną był radcą prawnym Wojewody Pomorskiego. Po wojnie został starostą kartuskim. Był współzałożycielem Zrzeszenia Kaszubskiego w 1956. Do momentu śmierci żył w całkowitym odo-

sobnieniu za rzeką Radunią w Otominie pod Żukowem.

Pogrzeb, być może z powodu zaskoczenia terminem, nie zgromadził tłumów. Przybyli jednak najwierniejsi przyjaciele, działacze Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego i naturalnie najbliższa rodzina. Oddziały z Gdyni, Kartuz, Pucka, Rumi, Wejherowa i Żukowa przysłały swoje poczty sztandarowe. Nie zjawili się nikt z Prezydium Zarządu Głównego ZK-P, nie było też głównego pocztu sztandarowego. Wiceprezes ZG, wicewojewoda Józef Borzyszkowski, przekazał rodzinie kondolencje telefonicznie za pośrednictwem ks. proboszcza.

Mszę żałobną w intencji Zmarłego odprawił gospodarz poklasztornej kościoła w Żukowie ks. Stanisław Gackowski.

Wezszniej, przed trumną przykrytą historyczną stanicą Zrzeszyców i mowę pogrzebową wygłosił jeden z seniorów Zrzeszenia, kolega z czasów działalności Korporacji „Cassubia”, Henryk Sirwind-Łukowicz. Mówca skupił się szczególnie na zasługach Karola jako przywódcy Kaszubów w okresie przedwojennym. Mówił też o jego związkach z księdzem biskupem Kanstantynem Dominikiem.

Z pewnym niesmakiem przyjęta została uwaga księdza o warunkowym odprawieniu katolickiego pogrzebu. Jak się wyraził ks. proboszcz zgodził się nań dzięki wcześniejszej rozmowie z niezującym od trzech lat księdzem Franciszkiem Gruzcią.

Po mszy świętej kondukt pogrzebowy przemaszzerował na żukowski cmentarz, gdzie w rodzinnym grobie złożono doczesne szczątki 88-letniego Karola Kreffta.

Pożegnały Go dźwięki hymnu kaszubskiego i krótka mowa prezesa oddziału żukowskiego Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego Lidwiny Krefft.

K.K.

PROMOCJA!



FILMNET

DEKODER + KARTA
ZA JEDYNE

399 zł

DEKODER + TUNER + KARTA

599 zł

+ GRATIS

- 1 miesiąc FILMNET po polsku
- 3 miesiące DISCOVERY
- 3 miesiące MTV
- 3 miesiące CMT
- 3 miesiące QVC

ALPHA ELECTRONIC

Rumia, ul. Dąbrowskiego 21
tel./fax 71-44-46

Świątym obcowanie

„Wierzę w jeden Kościół Powszechny, świętym obcowanie, grzechów odpuszczenie, ciała zmartwychwstanie, żywot wieczny...”. Jak często w życiu powtarzamy te słowa doprawdy trudno policzyć. Kiedy nadejdzie czas święta „Wszystkich Świętych”, kiedy udajemy się na groby swoich bliskich, przystrajamy ich mogiły kwiatami, zapalamy pośpiesznie kupione znicze, gdy w chwili zadumy - tak ciężko wywalczonej z codziennej wrzawy - stajemy nad tablicą z napisem „Tu spoczywa w Bogu...”, wtedy dopiero uświadamiamy sobie prawdę o świętym obcowaniu.

Kościół uczy, że termin ten w sensie obiektywnym oznacza „zjednoczone się wzajemne, wewnętrzne i nadprzyrodzone w Chrystusie, poprzez współuczestnictwo w życiu wspólnoty”. W tej samej definicji zaczerpniętej z książki „Katolicyzm od a do z”, czytamy dalej, że w sensie subiektywnym świętym obcowanie jest „wzajemnym, osobistym i nadprzyrodzonym oddziaływaniem na siebie istot rozumnych pozostających w łączności z Chrystusem w niebie, czyściecu i na ziemi”. Nie chodzi tu więc o świętym obcowanie kanonizowanych przez Stolicę Apostolską, a o nas wszystkich, którzy ochrzczeni stanowimy Mistyczne Ciało Chrystusa, a którzy w naszym niekończącym się przeciwieństwie do życia, przechodzimy przez trzy fazy jednego Kościoła. Tu - na ziemi i w czyściecu - jesteśmy tylko pielgrzymami, którzy dążą do wiecznego szczęścia spełniającego się w oglądaniu Boga, naszego Stwórcy”. Jedni spośród uczniów Pana pielgrzymują na ziemi, inni dokonawszy żywota poddają się oczyszczeniu, jeszcze inni zażywają chwały widząc wyraźnie samego Boga troistego i jedynego, jako jest - przypomina nam Sobór Watykański II.

Według nauk soborów: Nicejskiego, Ferraro-Florenckiego oraz Trydenckiego - my, którzy przebywamy wciąż jeszcze na ziemi poprzez modlitwę, dobre uczynki, a szczególnie poprzez Ofiarę Eucharystyczną, przyczyniamy się do tego, że pozostający w czyściecu wcześniej osiągną niebo. Kościół w swojej nauce nie kwestionuje również, że dusze przebywające w tej swoistej poczekalni - jaką jest czyściec, mogą upraszać potrzebne pomoce ziemskim pielgrzymom. A wszystko to stosownie do zachęty świętego Pawła, który w liście do Galatów napomina, byśmy „jeden drugiego brzemień nosili”.

Zawsze intrygowało mnie, jak prawdy zawarte w Credo, które poprzez lata całe podczas zajęć katechetycznych były z uporem Syzyfa przekazywane kolejnym pokoleniom, rozumiane są przez zwykłych żydaczy chleba powszedniego. Takich jak ja, który niezliczoną ilość razy wypowiadał, iż wierzę w świętym obcowanie.

Bowiem wiara w kontakty ze światem żyjących tych, co już z niego odeszli, ta wiara prosta - częstokroć zabobonna - stara jest przeciwieństwo jak świat. Podobno my - Słowianie - od zawsze cechowaliśmy się szczególnym kultem Duchów. Jak twierdził Adam Mickiewicz, wiara w upiory - mimo setek lat chrześcijaństwa wciąż żywa wśród ludzi „jest niczym innym, jak wiarą w indywidualność ducha człowieczego, w indywidualność duchów w ogóle, nigdzie zaś ta wiara nie jest tak silna, jak u ludu słowiańskiego. Przyzywa się tam duchy zmarłych, a ze wszystkich świąt słowiańskich największym, najbardziej uroczystym było święto Dziadów.”

Ów szczególny kult zmarłych mocno zakorzenił się i wśród Kaszubów. Kaszubi mówią: „jeśli musisz wcześniej wstać, a boisz się, że możesz zasnąć, pomódł się do dusz czyściecowych, a one zbudzą cię z pewnością”. Opowiadał mi nieżyjący już ksiądz Boles Lewiński z Karwi, jak to sam kiedyś wypróbował tego sposobu. Będąc podczas ostatniej wojny łącznikiem między oddziałami partyzanckimi „Gryfa Pomorskiego” musiał któregoś razu wstać o świcie i udać się do jednego z bunkrów. Był wówczas drwałem, a zamęczony po pracy bał się, że może nie obudzić się na czas. Pomodlił się zatem do „dusz w czyściecu cierpiących” i ... poskutkowało.

Również i z czyścieca mogą płynąć głosy proszące o pomoc. Żywa jest wciąż - szczególnie w pokoleniu starszym - wiara w konieczność odprawiania pokuty za duszę czyściecową, jeśli ta prosić będzie o to bezpośrednio konkretną osobę. Człowiek ten dopóty w środku nocy chodzić będzie do przydrożnego krzyża modlić się tam, dopóki dusza, która go prosi, nie dostąpi odkupienia.

Kaszubi wierzą też w wędrówkę dusz po ziemi w dzień zaduszny. Nie godzi się tego dnia wylewać z misek wody na podwórze. Również psa lepiej zamknąć w domu lub przywiązać do budy. Wszystko to po to, by nie zakłócać spokoju tej wędrówki. Dobrze też, jeśli ciepłe są tego dnia piece - dusze bowiem mogą chcieć się ogrzać. Stary ten zwyczaj sięga cza-

sów, w których nasi przodkowie dla oświecenia duszom drogi rozpalali wielkie ognisko. Pisze o tym w „Mitológii słowiańskiej i polskiej” Aleksander Brukner.

Niewyszukane i skromnie przyobleczone w szaty teologii są te ludowe wierzenia. Nie brak w nich jednak czci i poszanowania tych, co już odeszli. My zaś idąc w ten jesienny czas na nasze cmentarze, jakże często ograniczamy się jedynie do zapalenia świecy. Bez słowa modlitwy... Zapominamy, że to właśnie modlitwa jest jedną z form Pawło-

wego „jedni drugich brzemiona noście”. Niech ona zawsze będzie prosta i krótka, ale niech będzie znakiem obcowania świętym w całym Kościele Powszechnym. Niech będzie, jak słowa zmarłego pisarza Jana Drzeżdżona z jego „Twarzy lodowca”: „Byłaś Mario wczoraj ze mną, gdy rozpalałem ogień na trawie cmentarnej, gdzie leżą moi przodkowie... Przyglądałaś mi się uważnie, gdy drżącymi rękami rozgarniałem tę trawę. Widziałaś, że jest to znak, który będzie wiódł tutaj żywot nieskończony”.

Artur Jabłoński

Tour salon '95

Pod koniec października w Poznaniu odbywały się największe w Polsce Targi Turystyczne. Wzięło w nich udział blisko 600 wystawców z 20 państw świata, m.in. z Austrii, Grecji, Włoch, Francji, Tunezji, Węgier i Wielkiej Brytanii. Łącznie wystawcy prezentowali swoją ofertę na 4,6 tys. m² powierzchni. Reklamowały się poszczególne firmy, jak też całe regiony.

Dużym powodzeniem wśród odwiedzających targi cieszyła się oferta gmin kaszubskich.

Na liczącym 31 m² powierzchni stoisku „Kaszuby” można było obej-

rzeć kawałek naszej ojczyzny. Była chęć kaszubska, łódź rybaczka, rzeźby Leona Golli, a obsługujący klientów przedstawiciele gmin obradowali w ludowych strojach. Przygotowane na stoiskach foldery poszczególnych gmin, zniknęły w zastraszającym tempie, chwilami tłok był tak wielki, że nie można było przejść.

Targi te miały charakter promocyjny - stąd też niewiele zawarto tam kontraktów. Niemniej jednak 12 gmin z całych Kaszub pokazało, że na takiego typu imprezach liczy się duża oferta - obejmująca cały region.

A. J.

Spotkania Wdzydzkie

Co roku kaszubsko-pomorscy pisarze spotykają się we Wdzydzach Kiszewskich, żeby podyskutować o swojej twórczości. W tym roku były to już dwudzieste trzecie Spotkania Wdzydzkie. Głównym tematem dyskusji był „Nurt wojenny w twórczości pisarzy kaszubskich”. Referat wprowadzający wygłosił prof. dr hab. Jerzy Samp. Wspomniał w nim o kaszubskich pisarzach, którzy podejmowali w swojej twórczości wątek wojenny. Byli to m.in. Augustyn Necel, Stefan Bieszk czy Tadeusz Bolduan. Z kolei spośród nie-Kaszubów wymienić należałoby Melchiora Wańkowieza.

Przez dziesiątki lat nie wolno było pisać całej prawdy o okrucieństwach wojny, których Kaszubi doświadczyli szczególnie dużo. Być może dlatego nie poruszali tych tematów tacy twórcy jak Jan Trepczyk czy Aleksander Labuda. Choć ten ostatni, w kilku swoich felietonach, których nie była w stanie zweryfikować cenzura, potrafił przemycić cząstkę prawdziwego oblicza Stalina.

Po prelekcji, dyskusji, a także obiedzie licznie zebrani pisarze i zaintere-

sowani goście poszli zwiedzać Kaszubski Park Etnograficzny, popularnie zwany skansenem wdzydzkim. Warto dodać, że w ostatnich dniach do zabytkowego kościółka, który znajduje się na terenie skansenu, powróciły historyczne organy. Niegdyś rozbrzmiewały w nim, w czasie gdy służył parafianom Swornegaci pod Chojnicami. Stamtąd drewniany kościółek przeniesiono do muzeum.

Bezpośrednio po zwiedzaniu przystąpiono do drugiej części dyskusji. Spotkania zakończyły się mszą świętą z liturgią słowa w języku kaszubskim odprawioną we wspomnianym kościółku przez księdza Władysława Szulista.

Organizatorem imprezy były Oddział Kościerny Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego oraz Zarząd Główny ZK-P, które odpowiednio reprezentowali Tadeusz Sadkowski - prezes Z Kościerny i Aleksander Klemp - Sekretarz Generalny ZK-P. Całość odbywała się, przy finansowym wsparciu Urzędu Miasta i Gminy w Kościerny, w pensjonacie „Helena”.

(aj)

Anthony de Mello

Kùropatczy dlô òsãdzëcëla

Dwùch jachtarzów prawòwało sã midzë sobã. Jeden z nich spitàł sã swòjégò adwokata, czë bë nie bëło dobrã ùdbã wësłac òsãdzëcelowi pòrã kùropatków. Adwokat bëł òd se. „Negò sãdzë jesz nìcht nie przekùpil”, pòwiedzòł. „Cos taczégò przëniese prawie òpaczny skùtk”.

Pò skùńczeni - i wëgranim - sprawë, chłòp rócził swòjégò adwokata na wieczerà i pòdzãkòwòł mù za radã w sprawie kùropatków. „Wiëce wë, jò je pòslòł òsãdzëcelowi”, rzek, „w mionie naszégò procemnika”.

Mòralné zagòrzenië mòże człowieka zaslëpic

tak samò dobrze, jak przekùpnota.

òsãdzëcel-sëdzia jachtòrz-myśliwy ùdba-myśl róczcë-zapraszac procemnik-przeciwnik zagòrzenië-oburzenie

Kapitalisticzny kòmunyscë

Grëpa ruszczich robòtników zwiëdza fabrikã w Detroit. Przędnik zapitàł brigadiërà, kùle gòdzyn przerobi amerikòn na tidzëń.

„Sztërdzescë”, pòwiedzòł brigadiërà.

Rusk pòkrãcył głowã. „W mòjim kraju”, rzek, „robòtnik strzëdno robi szeszedzësãt gòdzyn na tidzëń”.

„Szeszedzësãt gòdzyn?” krzìknał brigadiërà. „W ti fabrice nigdë tã bë nie zmùsił lëdzy do robieniò tak długò. To je banda kòmunistów!”

750-lecie Luzina

cd. ze str. 1

Niedziela 29 października br. była w Luzinie „Dniem Kaszubskim”. Po mszy świętej kaszubskiej, w szkole im. Lecha Bądkowskiego, mieszkańcy i zaproszeni goście wysłuchali redaktora Stanisława Janke, który mówił o literaturze i języku kaszubskim. Wystąpił następnie chór „Lutnia” z pieśnią kaszubską i uczniowie - laureaci konkursu „Rodnò mowa” z prozą i poezją. Oklaskiwano gorąco Idę Czaja i Józka Roszmana. Aktor Zbigniew Jankowski odczytał fragment „Życia i przygód Remusa” Aleksandra Majkowskiego. Gromkimi brawami nagrodzono sio-

stry Labudówny, które wspaniale wcieliły się w role Strępów Gusta i Tekli ukazując młodej parze podczas weselnej zabawy wszystkie uroki bycia mężem i żoną. Spotkanie to przy kawie i kuchenki było miłym zakończeniem obchodów 750-lecia LUZINA.

H.R.

Sprostowanie

W poprzednim numerze „Nordy” pod zdjęciami z nadania gościńskiejskiej biblioteki im. A. Labudy i koncertu w Redzie zapomniano podpisać ich autora. Jest nim znany w społeczności kaszubskiej Edmund Kamiński.

Kalãdòrz kaszëbsczi

10 XI 1886 w Strzelnie (puckie) urodził się Jan Patock. Był nauczycielem, współpracował z Friedrichem Lorentzem. Pisał po kaszubsku. Wydał książeczkę „Figle gniezdzëwsczych gburów”. Zebrał bardzo dużo opowieści, baśni, podań, anegdot, zagadek, przysłów i wiele innych cennych materiałów.

11 XI 1913 - w Wielkiej Wsi (Władysławowie) urodził się Brunon Sobczak (27.X.1951). Matka jego była Kaszubką. Był historykiem. Pisał artykuły z heraldyki i historii książąt pomorskich. W 1938 pełnił funkcję redaktora naczelnego „Zrzeszë Kaszëbsczi”.

11 XI 1933 - zmarł w Luzinie Paweł Miotk (ur. 25.IX.1887 w Różnym Dębnie pod Będargowem (gm. Szemud). Po I Wojnie Światowej był przez jakiś czas wójtem w Luzinie. Pisał po kaszubsku. Jest autorem znanych humoresek „Objasniënie telefònu” i „O radeliònie”.

13 XI 1845 - w Kiełpinie pod Tucholą urodził się Stanisław Kujot. Święcenia kapłańskie otrzymał w Pelplinie. Był wybitnym znawcą i kronikarzem dziejów Pomorza. Zmarł 5.XII.1914 w Grzybnie w powiecie chojnickim.

(aj)

Norda - Pismiono Kaszëbsczi Zemi

Dodòwk do Gońca Rumskiego, Echa Ziemi Puckiej i Echa Lęborka
Adresa redakcëji: Rumia, ul. Morska 15, tel. 712-447, w godz. 9⁰⁰ - 17⁰⁰
Redagùje karno: Eugeniusz Pryczkowski, Kazimierz Klawiter, jak tãz Witold Bobrowski, Bogusław Breza, Ryszard Hinc, Bernard Hinz, Artur Jabłoński
Wëdòwca: Wydawnictwo „Rumina”, drëk - „Rumina”

Wieś kaszubska w malarstwie

Leona Bieszke z Rumi

W salach wystawowych Gdańskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuki - niejący. Jego obrazy wiernie rejestrują wszystko to, co podczas swoich wę-



Leon Bieszke na tle swoich obrazów foto: HR

Gdańsk, ul. Chlebnicka 2 dnia 10 listopada 95 r., o godzinie 17⁰⁰ nastąpi otwarcie wystawy malarstwa p. Leona Bieszke pt. „Wieś kaszubska”. Twórczość Leona Bieszke w znaczącej części jest związana ze wsią. Artysta ukazuje jej piękno, utrwała obraz dzisiaj już rzadki, a jutro niestety już nie ist-

drówek uznaje za godne uwagi, zachowana jest dbałość o szczegóły, ukazany jest klimat wszystkich pór roku. Gdańska wystawa jest doskonałą okazją dla wszystkich do spotkania z autorem i jego twórczością. Zapraszamy w imieniu p. Leona Bieszke.

H.R.

Klub Turystyczny ZK-P „Wanożnik”

Najpierw były Kaszubskie Spływy Kajakowe „Śladami Remusa” organizowane od 1986 roku przez redakcję miesięcznika „Pomerania” i Klub Kajakowy PTTK „Wodniak” działający przy Gdańskiej Stoczni Remontowej. 31 uczestników tych spływów powołało w 1990 roku Klub Turystyczny „Wanożnik” afiliowany przy Zarządzie Głównym Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, który to Klub stał się głównym organizatorem spływów oraz organizował także Wanożi na Kołach „Stęgną Czorlińszczyzny” i Wanożi Piechci po Kociewiu, a także zimowiska dla kaszubskich dzieci. Oprócz tego co roku jesienią członkowie i sympatycy Klubu zbierają się dla podsumowania letniego sezonu i dla omówienia imprez przyszłorocznych. Po dwa takie spotkania były dotychczas w Wieżycy i we Wdzydżach. Tegoroczne odbyło się w Gołuniu.

Przez dwie kadencje prezesem Klubu był Janusz Kowalski. W tym czasie Klub rozrósł się do 109 członków, a X Spływ osiągnął rekordową liczbę 161 uczestników, w tym 77 uczniów i studentów (45 %). Było 114 osób pełnoletnich, w tym 69 to członkowie klubów organizatorów lub ZK-P (61 %).

Tegoroczne spotkanie jesienne Klubu zgromadziło w sobotę i niedziel-

łą 28 i 29 października 73 osoby. Zaczęła je wycieczka piesza, a głównym punktem spotkania było zebranie sprawozdawczo-wyborcze Klubu. Ustępującemu prezesowi Januszowi Kowalskiemu nadano godność prezesa honorowego i wybrano nowe władze. Prezesem KT „Wanożnik” został Bernard Hinz z Wejherowa, a do zarządu weszli Jerzy Dąbrowa-Januszewski ze Słupska, Jacek Dorawa z Kościerzyny, Hadrian Lutogniewski z Bydgoszczy oraz Wojciech Bejm, Kinga Dobrowolska, Grażyna Polecka i Teresa Siemieniuk z Gdańska.

Wieczorem były tańce, a w niedzielę rano - zebranie poświęcone spływom kajakowym. Podano wyniki ankiety przeprowadzonej po X Spływie i ustalono, że przyszłoroczny XI Spływ „Śladami Remusa” ma prowadzić Słupią, a zacznie się w Gowidlinie gm. Sierakowice, a następnie spływowicze odwiedzą gminy Sulęcyno i Parchowo, a dalej będą płynąć jak przed czterema laty, aż do Słupska z boczną wycieczką autokarową do Bytowa, który w 1996 roku będzie obchodził 650-lecie nadania praw miejskich.

Życzymy Klubowi działalności podobnie prężnej jak dotychczasowa.

MG